

Poczta ŻYCIA

Dlaczego akurat Wileńszczyzna?

☐ Po ukazaniu się w TV fragmentów nowego serialu pt. „Boża podszewka” z niecierpliwością oczekiwałem na premierę tego filmu, z nadzieją, że zostanie w nim odtworzony obraz z życia Polaków na Wileńszczyźnie. Niestety już w początkowych kadrach pierwszego odcinka tego filmu moje przerażenie nie miało granic. Ujrzałem gromadę zdegenerowanych głupców opętanych seksem i agresją. Nie znam i nie chcę znać powieści, na podstawie której film został zrealizowany. Ostatecznie za wybór tematu i sposób przedstawienia go w filmie od-

powiada jego reżyser, pani Izabella Cywińska.

Mówiąc krótko: film jest ordynarny, perwersyjny i w negatywnym świetle ukazuje życie polskiego społeczeństwa wileńskiego (i chyba małopolskiego) na Wileńszczyźnie w epoce przełomu XIX i XX wieku. Właściwie nie można nawet tu mówić o przedstawieniu życia, gdyż sposób potraktowania tematu jest na to zbyt prymitywny. Reżyser zajmuje się głównie przedstawianiem wrzasków, wzajemnych pretensji, kłótni, braku elementarnej kultury, wybrzków erotycznych, patologicznych postaw i reakcji większości „bohaterów” swego filmu, zarówno dorosłych, młodszych, jak i dzieci, przy czym te ostatnie dorastając wykazują poważne odchylenia psychiczne.

Robiąc film o wsi wileńskiej (czy jakiegokolwiek innej) wypadało chyba włożyć w usta jej mieszkańców choćby odrobinnę myśli, przekonania, poglądów i jakichkolwiek dążeń życiowych (oprócz prokreacji), kazać im coś powiedzieć o sobie i kraju, w którym żyją. Tymczasem w psychologicznym obrazie występujących tam osób daje się zauważyć tylko jedna główna w ich życiu sprawa — patologiczny erotyzm i agresja (w rodzinie i na zewnątrz).

Oglądając narzucające się widziwi przejawskrawione reakcje erotyczne można złośliwie pomyśleć, że chyba autorka sama wyraża w ten sposób własne upodobania. Dlaczego akurat musi to się łączyć z Wileńszczyzną? Nie wiadomo.

Z punktu widzenia patriotyzmu,

naszego normalnego patriotyzmu to „dzieło sztuki reżyserkiej” jest po prostu nie do przyjęcia. Jak można tak dalece spłyć i zwulgaryzować obraz życia ludzi na naszych dawnych wschodnich Kresach? Dla kogo jest ten film?

Co powiedzieliby nasi rodacy na terenach dawnej Wileńszczyzny, gdyby go zobaczyli? Dla naszego wspólnego dobra film ten należałoby zdjąć z ekranów telewizyjnych i to jak najprędzej. Jest rzeczą oburżającą, że pieniądze polskiego podatnika zostały wykorzystane na tak wstępną, antypolski film, który nas szkaliuje.

Na zakończenie przypomnieć warto, że jest to „dzieło” dyktego polskiego ministra kultury i sztuki!

PROFESOR MEDYCyny ŚWIATOSŁAW
ZIEMIŃSKI, KRĘSOWIAK